

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 3.02.2023 r. Sąd Rejonowy w Kutnie, po rozpoznaniu sprawy IV P 60/20 z powództwa M. B. przeciwko (...) Sp. z o.o. w L. oraz (...) S.A. V. (...) w W. o zapłatę, oddalił powództwo, nie obciążył powódki obowiązkiem zwrotu na rzecz pozwanych kosztów procesu oraz nie obciążył stron kosztami sądowymi.

Sąd Rejonowy wydał powyższe orzeczenie na podstawie następujących ustaleń faktycznych i rozważań prawnych:

Powódka była zatrudniona w (...) Sp. z o.o. na stanowisku sprzedawcy w sklepie w K. od 9.10.2018 r.

Pracownicy zobowiązani byli do posiadania odpowiedniego obuwia ochronnego, którego zakup mieli realizować we własnym zakresie. W tym celu przyznawany był miesięczny ekwiwalent za używanie własnego obuwia roboczego w wysokości 8,33 zł miesięcznie.

W dniu 9.01.2019 r. powódka rozpoczęła pracę o godzinie 14. Do jej obowiązków należała obsługa klientów na dziale mięsnym. Około godziny 20, w trakcie przerwy w pracy, udała się do zastępczyni kierowniczką M. W. i poprosiła o zgodę na wyjście na papierosa. Następnie udała się do miejsca zwyczajowo wykorzystywanego w tym celu – tj. do wyjścia z magazynu przy podjeździe dla samochodów dostawczych. Po wypaleniu papierosa powódka chcąc wyrzucić niedopałek do kontenera znajdującego się po prawej stronie za drzwiami, wyszła na rampę, a następnie przewróciła się.

Na miejsce zdarzenia zostało wezwane przez pozostałych pracowników pogotowie ratunkowe, które zabrało powódkę do szpitala w K.. Od 9 do 10.01.2019 r. powódka przebywała w Oddziale (...) Sp. z o.o. w K.. Rozpoznano mnogie złamanie podudzia – złamanie trójkostkowe podudzia prawego. Przeprowadzono repozycję złamania, założono opatrunek gipsowy oraz zalecono chodzenie o kulach bez obciążania chorej kończyny oraz kontrolę w poradni ortopedycznej za tydzień.

W dniach od 21 do 24.01.2019 r. M. B. ponownie została przyjęta na Oddział (...) Urazowo – Ortopedycznej, gdzie rozpoznano złamanie dwukostkowe z podwichnięciem w stawie skokowym podudzia prawego. Przeprowadzono repozycję otwartą złamań i podwichnięcia, stabilizację kostki bocznej płytką B. oraz śrubą na więzozrost, kostka przyśrodkowa – popręg Webera. Zalecono chodzenie o kulach łokciowych bez obciążania chorej kończyny oraz kontrolę w poradni ortopedycznej za tydzień. Powódka otrzymała zwolnienie lekarskie od 21.01.2019 r. do 18.03.2019 r.

Podczas kolejnego pobytu na Oddziale (...) Urazowo – ortopedycznej w dniach 16-17.09.2019 r. usunięto śrubę więzozrostową. Zalecono kontrolę w poradni ortopedycznej, zmianę opatrunków codziennie ambulatoryjnie oraz chodzenie z odciążeniem operowanej kończyny.

Powódka regularnie uczęszczała do poradni ortopedycznej. W dniach 6-17.05.2019 r. odbyła także rehabilitację.

Od 10.07.2019 r. do 5.01.2020 r. powódka otrzymywała świadczenie rehabilitacyjne.

Na podstawie orzeczenia lekarza orzecznika ZUS z 24.02.2020 r. ustalono 10% stałego uszczerbku na zdrowiu spowodowanego skutkami wypadku przy pracy z 9.01.2019 r. ZUS przyznał jednorazowe odszkodowanie w wysokości 9.170 zł.

Pracodawca powołał zespół powypadkowy w celu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy. Po przeprowadzeniu postępowania, odebraniu wyjaśnień od poszkodowanej i świadka zdarzenia, jako bezpośrednie przyczyny wypadku wskazano: poślizgnięcie się na oblodzonym podeście w strefie dostaw, nie stosowanie obuwia ochronnego przez poszkodowaną, nie zachowanie szczególnej ostrożności. Stwierdzono, że wypadek był wypadkiem

przy pracy. Wystosowano następujące zalecenia: zapoznać poszkodowaną ponownie z oceną ryzyka zawodowego, zapewnić środek do posypywania podestu w przypadku oblodzenia (sól lub piasek), zakazać kategorycznie palenia w pobliżu wejścia do magazynu, wykorzystać przypadek jako przykład przy szkoleniach pracowników, wyegzekwować stosowanie przez pracowników obuwia ochronnego. Poszkodowana nie wniosła uwag i zastrzeżeń do protokołu, który został zatwierdzony przez pracodawcę 25.02.2019 r.

W chwili wypadku (...) Sp. z o.o. w L. była ubezpieczona od odpowiedzialności cywilnej u pozwanego (...) S.A., V. (...) w W..

W dniu 23.01.2020 r. powódka zgłosiła szkodę pracodawcy wzywając do zapłaty zadośćuczynienia i odszkodowania. Pismem z 28.01.2020 r. pracodawca wskazał na (...) S.A. V. (...) jako swojego ubezpieczyciela.

W dniu 4.02.2020 r. powódka dokonała zgłoszenia szkody ubezpieczycielowi. Pismem z dnia 10.03.2020 r. pozwany (...) S.A. przyznał powódce zadośćuczynienie w wysokości 7.000 zł – pomniejszone o 30% przyczynienia, tj. w wysokości 4.900 zł. Ponadto przyznano powódce kwotę 510,50 zł tytułem zwrotu kosztów opieki, pomniejszone o 30% przyczynienia, tj. kwotę 357,35 zł.

W ocenie biegłego ds. bezpieczeństwa i higieny pracy zdarzenie z 9.01.2019 r., w wyniku którego poszkodowana została M. B. jako pracownik sklepu (...) przy ul. (...) w K., należy uznać za wypadek przy pracy. Bezpośrednią przyczyną wypadku była utrata równowagi poszkodowanej w strefie dostaw, na/przy rampie ładunkowej na tyłach sklepu, co spowodowało upadek. Źródło przyczyny bezpośredniej czyli utraty równowagi przez poszkodowaną należy uznać za losowe. Nie stwierdzono naruszenia przez pracodawcę lub pracowników nadzoru sklepu takich przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, które mogłyby doprowadzić do wypadku z 9.01.2019 r. Nie stwierdzono naruszenia przez poszkodowaną takich zasad i przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, które mogłyby doprowadzić do wypadku, któremu uległa. Omawiany wypadek należy uznać jako zdarzenie losowe, którego nie można było przewidzieć.

Dokonując oceny materiału dowodowego Sąd Rejonowy stwierdził, że zarówno z zeznań powódki, świadków, nagrania z monitoringu, jak i zebranych dokumentów oraz opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, wynika jednolity przebieg wypadku z 9.01.2019 r., a okolicznością sporną pozostawała kwestia stanu nawierzchni, na której doszło do wypadku. Według sądu meriti z uwagi na zakres odpowiedzialności pozwanych, a także ustalony przebieg wypadku, okoliczność ta miała znaczenie drugorzędne.

Sąd a quo zaznaczył niespójność między treścią protokołu powypadkowego, w którym stwierdzono poważne oblodzenie, a nagraniem z monitoringu, z którego takie oblodzenie nie wynika. Sąd Rejonowy wyjaśnił, że co prawda na nagraniu nie jest bezpośrednio widoczna powierzchnia, na której zachwiała się powódka, jednakże widok pozostałych powierzchni budzi poważne wątpliwości, co do tego czy oblodzenie, o którym mowa w protokole istniało i czy było tak poważne, jak to odnotowano. Sąd I instancji wskazał, że ciężar wykazania tej okoliczności zgodnie z art. 6 k.c. spoczywał na powódce.

Według Sądu meriti nagranie z monitoringu wskazuje bezpośrednio na mechanizm upadku powódki i jest dowodem najlepiej oddającym przebieg wypadku. Sąd Rejonowy wyjaśnił, że po zapoznaniu się z tym nagraniem podzielił stanowisko biegłego, że do nieszczęśliwego upadku powódki doszło na skutek przypadkowego zachwiania na krawędzi stopnia (podwyższenia, rampy).

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy stwierdził, że powództwo podlega oddaleniu z uwagi na niewykazanie związku przyczynowego pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa strony pozwanej a szkodą, której uległa powódka.

Następnie Sąd I instancji zaznaczył, że roszczenie o zadośćuczynienie ma charakter uzupełniający z uwagi na to, że powódka otrzymała już jednorazowe odszkodowanie od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w kwocie 9170 zł. Jednocześnie sąd a quo wyjaśnił, że świadczenie to zostało wypłacone na podstawie przepisów o ubezpieczeniu

społecznym, a jego wypłata nie przesądza o wystąpieniu odpowiedzialności pozwanych za szkodę, która stała się udziałem powódki. Wypłacona kwota podlegałaby jednak, w przypadku uwzględnieniu powództwa, zasadom wynikającym z zasady *compensatio lucri cum damno* (art. 361 § 2 k.c.).

W ocenie Sądu Rejonowego odpowiedzialność pracodawcy wynika z art. 435 § 1 k.c., statuującego zasadę odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Sąd *meriti* wyjaśnił, że zgodnie z tym przepisem, podmiot prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Sąd *a quo* wskazał też, że konstrukcja odpowiedzialności na zasadzie ryzyka oparta jest na założeniu, że samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody na osobie lub mieniu, niezależnie od działania lub zaniechania prowadzącego taki zakład.

Następnie Sąd I instancji wskazał, że odpowiedzialność ubezpieczyciela ma charakter wtórny do odpowiedzialności prowadzącego przedsiębiorstwo przytaczając treść art. 805 § 1 k.c. i art. 822 k.c. Jednocześnie Sąd *meriti* wyjaśnił, że prowadzący przedsiębiorstwo może ponosić odpowiedzialność za szkodę na podstawie art. 435 k.c., a w granicach jego odpowiedzialności za szkodę odpowiada także pozwany ubezpieczyciel.

Następnie Sąd *meriti* stwierdził, że przedsiębiorstwo prowadzone przez pracodawcę powódki spełnia definicję z art. 435 k.c., argumentując, że jest to obiekt handlowy, wprawdzie nie o bardzo dużej powierzchni, lecz wymagający do swojego działania oświetlenia, ogrzewania, klimatyzacji, monitoringu i systemów kasowych. Sąd *a quo* uznał, że nowoczesny obiekt handlowy nie może funkcjonować bez tego rodzaju urządzeń i systemów, wywodząc z powyższego, że w n/n sprawie istnieje możliwość zastosowania odpowiedzialności pracodawcy na zasadzie ryzyka z art. 435 k.c., gdyż strona pozwana może być zakwalifikowana jako podmiot wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody.

Sąd *meriti* argumentował, że okolicznością niekwestionowaną przez pozwanego było doznanie urazu przez powódkę na skutek zdarzenia z 9.01.2019 r., co zostało ustalone w protokole powypadkowym. Sąd I instancji stwierdził, że zaistniałe zdarzenie miało charakter wypadku przy pracy w rozumieniu art. 3 ustawy z 30.10.2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (t.j. Dz. U. poz. 1773 z 2017).

Następnie Sąd Rejonowy wyjaśnił, że pracownik w przypadku doznania szkody na skutek wypadku przy pracy może domagać się świadczenia na podstawie przepisów w/w ustawy wypadkowej, a po ich uzyskaniu, może wystąpić o zadośćuczynienia na podstawie art. 445 k.c., jako świadczenia uzupełniającego. Jednocześnie Sąd *meriti* zaznaczył, że roszczenia o świadczenia uzupełniające wywodzone z art. 445 k.c. mogą być dochodzone przez pracownika tylko wtedy, gdy limitowane świadczenia przyznane na podstawie przepisów ustawy wypadkowej, nie pokrywają w całości kosztów wynikłych z uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia i powstałej krzywdy.

Dalej Sąd I instancji wskazał, że art. 435 §1 k.c. wymaga do przyjęcia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, ażeby szkoda została wyrządzona przez ruch przedsiębiorstwa. Sąd *meriti* wyjaśnił, że związek pomiędzy szkodą a ruchem przedsiębiorstwa może być zarówno bezpośredni, jak i funkcjonalny, gdyż przedsiębiorstwo odpowiada za wszystkie zdarzenia związane z jego działalnością, a nie za poszczególne części zakładu pracy. Poszkodowany musi wykazać, że szkoda nastąpiła z ruchu przedsiębiorstwa, a więc w zakresie również związanym w szerokim rozumieniu z działalnością zakładu, a nie tylko z tą częścią, która jest wprawiana w ruch za pomocą sił przyrody. Odpowiedzialność ta powstaje bez względu na winę prowadzącego przedsiębiorstwo. Sąd *a quo* zaznaczył, że związek przyczynowy między ruchem a szkodą występuje na gruncie tego unormowania już wtedy, gdy uszczerbek nastąpił w wyniku zdarzenia funkcjonalnie powiązanego z działalnością przedsiębiorstwa.

Następnie Sąd *meriti* podkreślił, że w zakresie odpowiedzialności wynikającej z art. 435 § 1 k.c. nie istnieje domniemanie, że szkoda pozostaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa i zaznaczył, że okoliczność ta musi być wykazana, a ciężar dowodu tego faktu spoczywa zgodnie z ogólnymi zasadami (art. 6 k.c.) na poszkodowanym, który z faktu tego wywodzi skutki prawne. Zdaniem Sądu *a quo* z przepisów art. 6 k.c. i art. 231 k.p.c. nie da się wyprowadzić

wniosku, że na pracowniku nie ciąży obowiązek udowodnienia związku wypadku z pracą i że wystarczające jest jego uprawdopodobnienie. Zastosowanie domniemania faktycznego według art. 231 k.p.c. ma bowiem miejsce tylko wówczas, gdy określony fakt można wyprowadzić z innych ustalonych faktów. Sąd Rejonowy zaakcentował, że wprawdzie art. 435 k.c. wprowadza tzw. rozszerzoną odpowiedzialność przedsiębiorstw wprowadzanych w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) na zasadzie ryzyka, jednocześnie podkreślając, że odpowiedzialność ta istnieje pod warunkiem, że szkoda pozostaje w normalnym związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa.

W efekcie tych rozważań Sąd Rejonowy uznał, że powództwo podlega oddaleniu z powodu nie wykazania adekwatnego związku przyczynowego między ruchem przedsiębiorstwa pozwanej spółki a doznany przez powódkę uszczerbkiem. W ramach ustalonego stanu faktycznego sąd meriti przyjął, że przyczyną wypadku była utrata równowagi poszkodowanej w trakcie poruszania się po rampie załadunkowej na tyłach sklepu, która nastąpiła w trakcie przerwy w pracy i miała związek z wyrzucaniem niedopałka papierosa do kontenera. Sąd Rejonowy stwierdził, iż powódka nie zdołała wykazać, że przyczyny utraty równowagi były inne niż losowe. Jednocześnie sąd meriti uznał, że w sprawie nie stwierdzono naruszenia ani przez pracodawcę, ani przez pracownicę takich przepisów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, które w sposób bezpośredni przyczyniłyby się do zaistnienia wypadku. Sąd I instancji podkreślił, że bezsporna była okoliczność, że powódka, mimo zaleceń pracodawcy nie posiadała odpowiedniego obuwia ochronnego – dodając, że nie oznacza to automatycznie, że noszenie takiego obuwia w chwili wypadku uchroniłoby ją przed utratą równowagi. Według Sądu a quo powódka nie zdołała wykazać, że przyczyną utraty równowagi była śliska powierzchnia, skoro na zabezpieczonym nagraniu nie widać, by pozostałe pracownice (a nawet powódka) poruszały się w sposób, który świadczyłby o istnieniu śliskiej powierzchni. Sąd meriti wskazał, że wyjście powódki na rampę nacelowane było na wyrzucenie niedopałka papierosa, która to czynność w żaden sposób nie łączy się ruchem przedsiębiorstwa. Konkludując sąd a quo stwierdził, że wypadek przy pracy powódki nie ma żadnego związku, nawet pośredniego, czy funkcjonalnego z samym ruchem przedsiębiorstwa, jak również funkcjonowaniem sił przyrody. Według sądu I instancji tym samym nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że szkoda miała jakkolwiek, nawet funkcjonalny związek z ruchem przedsiębiorstwa, co pozwałoby na przyjęcie odpowiedzialności pozwanego zakładu pracy na zasadzie ryzyka.

Ponadto według sądu meriti powódka nie wykazała również, ażeby istniały podstawy do przypisania pozwanemu winy za zaistniały wypadek przy pracy polegającej na niedopełnieniu określonych obowiązków w zakresie bhp. Sąd Rejonowy stwierdził, że pracodawca wypełnił wszystkie ciężące na nim obowiązki dotyczące przeszkolenia powódki w zakresie bhp, wywodząc z powyższego, że tym samym do wypadku przy pracy nie doszło z powodu braku takiego przeszkolenia i niewiedzy powódki, co do ewentualnych zagrożeń przy wykonywaniu powierzonej jej pracy, ale na skutek zdarzenia czysto losowego, które nie nastąpiło nawet podczas wykonywania czynności stricte o charakterze służbowym i jednocześnie uznał, że ewentualny brak obuwia ochronnego nie miał w tej sytuacji żadnego wpływu na zaistniały wypadek. Sąd Rejonowy argumentował, że utrata równowagi powodująca upadek może przydarzyć się każdemu i może mieć różne przyczyny, niezależne od powierzchni, jej utrzymania, czy też zachowywania odpowiedniej uwagi. Tym samym, według sądu a quo, pracodawca nawet zapewniając odpowiednie szkolenia nie jest w stanie uchronić pracownika przed takim zagrożeniem. Sąd meriti wskazał, że powyższe odnosi także do sytuacji, gdy pracownik nie wykonuje powierzonych mu czynności służbowych, np. podczas korzystania z przerwy w pracy, ponieważ w tym czasie pracownik ma pewną swobodę podejmowanych działań i nie muszą one koniecznie pozostawać w związku z ruchem przedsiębiorstwa (powódka poświęciła przerwę na wypalenie papierosa).

W efekcie tych rozważań sąd a quo uznał, że powódka uległa wypadkowi na skutek nieszczęśliwego wypadku, a więc zdarzenia losowego, skutkującego utratą równowagi i upadkiem. Według sądu meriti przyjęcie ewentualnej odpowiedzialności pozwanego za przedmiotowe zdarzenie miałoby charakter odpowiedzialności absolutnej, której nie przewiduje art. 435 k.c.

W rezultacie Sąd Rejonowy, stwierdziwszy brak podstaw do obarczenia pozwanego odpowiedzialnością za zaistniały wypadek przy pracy z uwagi na czysto losowy charakter zdarzenia, oddalił powództwo w całości.

W konsekwencji powyższego sąd meriti uznał, że nie ma tym samym konieczności przeprowadzenia analizy merytorycznej skutków wypadku dla zdrowia powódki i oceny samego roszczenia o zadośćuczynienie, odszkodowanie i rentę.

O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. odstępując od obciążenia powódki kosztami procesu w jakimkolwiek zakresie z uwagi na subiektywne przekonanie o zasadności swojego roszczenia oraz ujawnione znaczne skutki w sferze jej zdrowia powstałe jednak na skutek nieszczęśliwego zdarzenia losowego.

Z uwagi na powyższe okoliczności Sąd meriti, na podstawie art. 102 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 4 ustawy z 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. z 2018, poz. 300), nie obciążył stron kosztami sądowymi.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła powódka, reprezentowana przez pełnomocnika w osobie adwokata, zaskarżając przedmiotowe orzeczenie w całości.

Skarżonemu orzeczeniu apelantka zarzuciła:

1) naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 §1 k.p.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów i dokonaniu tej oceny w sposób dowolny i wadliwy z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego, skutkujące uznaniem, że do wypadku powódki doszło na skutek przypadkowego zachwiania na krawędzi stopnia (podwyższenia, rampy) i w konsekwencji uznanie przez Sąd, iż powódka nie wykazała adekwatnego związku przyczynowego między ruchem przedsiębiorstwa pozwanej Spółki, a doznanym przez powódkę uszczerbkiem w sytuacji, gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w postaci protokołu Nr (...), wyjaśnień poszkodowanej i świadka w dniu 12.03.2019 r., zeznań świadków w toku postępowania sądowego oraz nagrania z monitoringu wynika, iż przyczyną wypadku było poślizgnięcie się powódki na oblodzonym podeście w strefie dostaw,

2) naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 435 §1 k.c. poprzez jego błędne niezastosowanie i uznanie przez Sąd, że wypadek powódki nie ma żadnego związku nawet pośredniego czy funkcjonalnego z samym ruchem przedsiębiorstwa, jak również funkcjonowaniem sił przyrody w sytuacji, gdy pozwana (...) Sp. z o.o. jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, a szkoda powódki wystąpiła nie z jej winy na skutek poślizgnięcia się na oblodzonej powierzchni w strefie dostaw w trakcie przerwy w pracy i w miejscu, które w sposób funkcjonalny jest związane z ruchem przedsiębiorstwa,

3) naruszenie przepisów prawa procesowego, a mianowicie:

a) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z opinii biegłego z zakresu ortopedii oraz opinii biegłego z zakresu rehabilitacji medycznej w sytuacji, gdy dowody polegające na zasięgnięciu wiedzy specjalistycznej miały istotny wpływ dla ustalenia stanu zdrowia powódki, skutków wypadku oraz zakresu i rozmiaru szkody,

b) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 235² § 1 pkt 2 k.p.c. poprzez pominięcie dowodów z przesłuchania świadków P. B. i W. B. w sytuacji, gdy przeprowadzenie dowodów z zeznań świadków miało istotny wpływ dla rozstrzygnięcia sprawy i ustalenia rozmiaru wyrządzonej powódce szkody na skutek wystąpienia wypadku,

c) art. 227 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c. w zw. z art. 235² § 1 pkt 2 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z przesłuchania powódki w sytuacji, gdy informacyjne wyjaśnienia nie stanowią dowodu na podstawie przepisów postępowania cywilnego, a powódka w toku postępowania sądowego nie została przesłuchana w charakterze strony na okoliczności mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, tj. następstw wypadku, rozmiaru wyrządzonej szkody, a wniosek o przeprowadzenie dowodu nie był spóźniony i nie zmierzał do przedłużenia postępowania,

4) nie rozpoznanie przez Sąd istoty sprawy polegającej na ustaleniu braku odpowiedzialności pozwanych za szkodę doznaną przez powódkę na skutek wypadku przy pracy, co skutkowało pominięciem przez Sąd dowodów mających

istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a w konsekwencji nie rozpatrzenie przez Sąd merytorycznie sprawy poprzez brak ustalenia przez Sąd zakresu następstw wypadku, rozmiaru wyrządzonej powódce szkody.

W konkluzji do tak sformułowanych zarzutów apelacyjnych powódka wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu oraz o zasądzenie od pozwanych na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych za pierwszą instancję i w postępowaniu odwoławczym wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty, a ponadto, na podstawie art. 374 k.p.c., wniosła o rozpoznanie apelacji przez Sąd II instancji na rozprawie.

W odpowiedzi na apelację pozwany pracodawca wniósł o jej oddalenie w całości, jako w całości bezzasadnej, a także o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przed sądem II instancji.

Na rozprawie apelacyjnej z dnia 1 czerwca 2023 r. – bezpośrednio poprzedzającej wydanie wyroku - pełnomocnik powódki poparł apelację w całości i wniósł o zasądzenie kosztów postępowania, pełnomocnik pozwanego pracodawcy wniósł o oddalenie apelacji, zaś pełnomocnik pozwanego ubezpieczyciela prawidłowo powiadomiony o terminie nie stawiał i nie zajął stanowiska co do apelacji powódki.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wywiedzioną apelację należy uznać za bezzasadną w całości.

Na wstępie, mając na uwadze podniesione zarzuty apelacyjne, wyjaśnić należy, że celem postępowania apelacyjnego jest ponowne rozpoznanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym, przy czym prawidłowa ocena prawna może być dokonana jedynie na podstawie właściwie ustalonego stanu faktycznego sprawy, którego kontrola poprzedza ocenę materialno-prawną. Jeżeli bowiem Sąd I instancji błędnie ustali kluczowe dla rozstrzygnięcia fakty, to nawet przy prawidłowej interpretacji stosowanych przepisów prawa materialnego, wydany wyrok nie będzie odpowiadał prawu. Innymi słowy, subsumcja nieodpowiadających prawdzie przedmiotowo istotnych ustaleń faktycznych skutkuje naruszeniem prawa materialnego. Prawidłowe rozstrzygnięcie każdej sprawy uzależnione jest bowiem od spełnienia przez Sąd orzekający dwóch naczelných obowiązków procesowych, tj. przeprowadzenia postępowania dowodowego w sposób określony przepisami kodeksu postępowania cywilnego oraz dokonania wszechstronnej oceny całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Rozstrzygnięcie to winno również znajdować oparcie w przepisach prawa materialnego adekwatnych do poczynionych ustaleń faktycznych. Kontrola instancyjna zaskarżonego orzeczenia ma natomiast na celu ustalenie, czy w sprawie będącej przedmiotem rozpoznania Sąd pierwszej instancji sprostął tym wymogom. Istotą postępowania apelacyjnego jest zbadanie zasadności zarzutów skierowanych przeciwko orzeczeniu sądu pierwszej instancji. Sąd odwoławczy orzeka jednak w oparciu o całokształt zgromadzonego materiału dowodowego, dokonując na nowo jego własnej, samodzielnej i swobodnej oceny, w tym również oceny zgromadzonych w postępowaniu przed sądami obu instancji dowodów. Jako Sąd merytoryczny, bazując na tym samym materiale dowodowym, co Sąd pierwszej instancji, Sąd odwoławczy może czynić własne, odmienne ustalenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 lutego 2003 r., IV CKN 1752/00, LEX nr 78279, wyrok Sądu Najwyższego z 9 maja 2002 r., II CKN 615/00, LEX nr 55097), jak również, na podstawie art. 382 k.p.c., prowadzić uzupełniające postępowanie dowodowe.

Mając na uwadze powyższe Sąd II instancji stwierdził, że zarzuty apelantki dotyczące naruszenia przepisów procedury cywilnej poprzez brak wszechstronnej i swobodnej oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie są nieuzasadnione.

Sąd I instancji zebrał w sprawie pełny materiał dowodowy, który wystarczał dla ustalenia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia sporu okoliczności i który nie wymaga uzupełnienia w postulowanym przez skarżącą kierunku.

Sąd Okręgowy stwierdza także, że ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Rejonowy są prawidłowe, odpowiadają treści zgromadzonego materiału dowodowego i Sąd II instancji traktując je jako własne, czyni je integralną częścią niniejszego uzasadnienia, jednocześnie odstępując od zbędnego ponownego przytaczania ich w całości.

Jednakże zdaniem Sądu Odwoławczego rozważania prawne sądu a quo w przeważającej mierze nie są adekwatne do ustalonego stanu faktycznego sprawy.

Sąd II instancji zważył, że pierwszoplanowego rozważenia wymaga sformułowany wniosek środka odwoławczego z żądaniem uchylenia wyroku Sądu I instancji i przekazania mu sprawy do ponownego rozpoznania ze względu na podniesiony zarzut nierozpoznania przez Sąd Rejonowy istoty sprawy oraz korespondujący z nim zarzut z punktu 4 apelacji, jako najdalej idący.

Wskazać zatem należy, że w myśl art. 386 § 2-4 k.p.c., poza wypadkami stwierdzenia nieważności postępowania, przyczyn odrzucenia pozwu lub podstaw do umorzenia postępowania, Sąd drugiej instancji może uchylić zaskarżony wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania tylko w razie nierozpoznania przez Sąd pierwszej instancji istoty sprawy albo gdy wydanie wyroku wymaga przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości.

W ocenie Sądu Odwoławczego na gruncie niniejszej sprawy nie zachodzi żadna z obligatoryjnych podstaw do uchylenia zaskarżonego wyroku, a argumentacja in casu podniesionego zarzutu nierozpoznania przez Sąd meriti istoty sprawy, co do braku ustalenia zakresu następstw wypadku i rozmiaru wyrządzonej powódce szkody, nie zasługuje na aprobatę, albowiem w realiach badanej sprawy w pierwszej kolejności winna zostać ustalona zasada odpowiedzialności strony pozwanej za skutki zdarzenia z dnia 9.01.2019 r., a tę sąd meriti rozpoznał.

O nierozpoznaniu istoty sprawy można mówić, gdy rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, gdy zaniechał on zbadania materialnej podstawy powództwa albo merytorycznych zarzutów pozwanego, ewentualnie gdy uzasadnienie Sądu ma tego rodzaju braki, że nie zawiera elementów pozwalających na weryfikację stanowiska sądu - gdy braki uzasadnienia w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych, oceny dowodów i oceny prawnej są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona (por. na tym tle m.in. postanowienia Sądu Najwyższego z 9 listopada 2012 r., IV CZ 156/12, Legalis nr 561262, z 27 czerwca 2014 r., V CZ 41/14, Legalis nr 1067208, oraz z 3 czerwca 2015 r., V CZ 115/14, Legalis nr 1303603).

Jednocześnie podkreślić należy, że wskazany przepis art. 386 § 4 k.p.c. ustanawia jedynie taką możliwość, gdyż Sąd drugiej instancji może także orzec merytorycznie, dokonując oceny wszystkich dowodów zebranych w sprawie na podstawie art. 382 k.p.c. (por. red. A. Jakubecki, Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz", Warszawa 2012, s. 457, t.5).

Badając zatem najdalej posunięte zarzuty apelacyjne, Sąd Odwoławczy zauważa, że Sąd pierwszej instancji rozpoznał istotę sprawy, albowiem zbadał podstawę merytoryczną dochodzonych roszczeń, gdyż zbadał okoliczności faktyczne stanowiące podstawę faktyczną do zastosowania normy prawa materialnego, będącego podstawą przypisania pozwanemu pracodawcy odpowiedzialności za skutki zdarzenia z udziałem powódki w dniu 9.01.2019 r.

Porządkując stan rzeczy wskazać należy, że podstawowym zagadnieniem w sprawie było w pierwszej kolejności ustalenie zasad odpowiedzialności strony pozwanej za skutki zdarzenia z dnia 9.01.2019 r. Zadaniem Sądu meriti było ustalenie, czy prowadzone przez stronę pozwaną przedsiębiorstwo jest wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, czy też tylko wykorzystuje ono pewne urządzenia elektryczne. W tym przypadku obowiązkiem procesowym powódki było wykazywanie jedynie okoliczności faktycznych, a nie prawnych. W konsekwencji powyższego, obowiązkiem Sądu orzekającego było zastosowanie właściwej normy prawa materialnego na podstawie przedstawionych i udowodnionych przez stronę powodową okoliczności faktycznych. Jeżeli jednak, osoba uprawniona, w tym przypadku powódka, opiera swoje roszczenia w stosunku do pozwanego pracodawcy na reżimie odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, określonej w art. 435 § 1 k.c., to do obowiązków powódki należało wykazanie przesłanek tej odpowiedzialności, zgodnie z ogólnymi zasadami wyrażonymi w art. 6 k.c. Takie stanowisko jest jednolicie prezentowane w orzecznictwie

Sądów powszechnych oraz w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 2010 r., II CSK 297/10, z dnia 12 marca 2009 r., V CSK 352/08, Lex nr 515424, z dnia 3 czerwca 1977 r., IV CR 185/77, Lex nr 7941, z dnia 24 kwietnia 2002 r., V CKN 965/00, Lex nr 269799, z dnia 31 marca 2006 r., IV CSK 58/05, Lex nr 1104884, z dnia 28 lutego 2007 r., V CK 11/06, Lex nr 453749). Sąd Okręgowy w niniejszym składzie w całości akceptuje powyższe stanowisko traktując je jako własny pogląd w badanej sprawie.

Badając zasadność zarzutów apelacji, Sąd II instancji stwierdził, że kwestia czy strona pozwana jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch przyrody nie jest jedynie kwestią zaprzeczania przez stronę pozwaną, a już bezsprzecznie nie jest kwestią wykazywania przez pozwanego, lecz udowodnienia przez powódkę.

Oznacza to, że sam fakt realizacji przez pracodawcę określonych czynności z użyciem urządzeń elektrycznych, nie przesądzał jeszcze automatycznie o zakwalifikowaniu jego firmy do przedsiębiorstwa wprowadzanego w ruch za pomocą sił przyrody.

Zgodnie z dyspozycją art. 435 § 1 k.c. chodzi bowiem o to, by użyta jako źródło energii siła przyrody stanowiła siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości, by zatem jego istnienie i praca w danych warunkach czasu i miejsca uzależniona była od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnąłby celu, do jakiego został stworzony.

W rozpoznawanej sprawie okoliczność czy mamy do czynienia ze szkodą wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 435 k.c. odnieść należy do chwili zdarzenia i w odniesieniu do tej daty należy ustalić, czy pozwany pracodawca odpowiada za szkodę na zasadzie ryzyka wskazanego w tym przepisie.

Analizując powyższe zagadnienia Sąd II instancji w ramach kontroli instancyjnej, po samodzielnym zapoznaniu się z całym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, doszedł do przekonania, że sąd meriti naruszył przepis art. 435 §1 k.c., lecz z innych przyczyn niż zarzucała to apelantka.

Jednocześnie Sąd Odwoławczy uznał, że powyższe naruszenie prawa materialnego nie uzasadnia przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji, jak o to wносиła skarżąca z następujących przyczyn.

Dowody w sprawie dawały pełną podstawę do ustalenia przez Sąd I instancji, że strona pozwana prowadzi działalność handlową. Niesporne w sprawie było także, że powódka była zatrudniona na stanowisku sprzedawcy w sklepie należącym do sieci marketów prowadzonych przez stronę pozwaną.

Sąd Rejonowy nie dysponował żadnymi innymi dowodami poza pełnym wypisem z KRS, z których wynikałby inny przedmiot działalności pozwanego pracodawcy niż sprzedaż detaliczna żywności, napojów i wyrobów tytoniowych. Sąd meriti poprawnie przy tym przyjął, że pozwany pracodawca prowadzi działalność handlową w sklepie, który jest obiektem o niedużej powierzchni.

W takich okolicznościach sąd a quo przyjął, że działalność pozwanego, w której były wykorzystywane urządzenia i systemy zasilane energią elektryczną, takie jak: oświetlenie, ogrzewanie, klimatyzacja, monitoring i urządzenia kasowe, są urządzeniami, bez których przedsiębiorstwo pozwanego nie może funkcjonować. Z powyższego sąd meriti wywiódł, że pozwany pracodawca powinien zostać zakwalifikowany jako podmiot wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody, tj. podmiot do którego zastosowanie ma art. 435 k.c.

Taki wniosek był, zdaniem Sądu II instancji, całkowicie nieuprawniony w świetle dostępnych w sprawie dowodów i wywiedzionych na ich podstawie okoliczności faktycznych sprawy.

Dla uznania, że dane przedsiębiorstwo lub zakład są "wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody" nie jest bowiem wystarczające, gdy jednostki te będą bezpośrednio wykorzystywały elementarne siły przyrody (energię elektryczną, parę, paliwa płynne, gaz, energię atomową i inne źródła energii), lecz chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub inne postacie energii, co wymaga użycia maszyn i innych urządzeń przetwarzających (por. Z. Radwański, A. Olejniczak, Zobowiązania- część ogólna, 2020 r., s. 237; G. Bieniek (w:) Komentarz do Kodeksu

cywilnego, 2011, s. 361). Przyjmuje się, że zastosowana jako źródło energii siła przyrody (czyli z wyłączeniem sił człowieka i zwierzęcia) winna stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości. Tym samym nie wystarczy więc posługiwanie się siłami przyrody tylko do działań wspomagających, ani też nie wystarczy, gdy jedynie poszczególne elementy lub urządzenia w przedsiębiorstwie będą uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody. Wymóg, by siły przyrody stanowiły siłę napędową przedsiębiorstwa powoduje, że nie może chodzić o przedsiębiorstwo, które jedynie wykorzystuje do realizacji części zadań urządzenia uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, lecz o takie przedsiębiorstwo, które jako całość uprawiane jest w ruch za pomocą sił przyrody (por. wyrok Sądu Najwyższego z 10 października 2008 r., II CSK 232/08, LEX nr 497665). Innymi słowy, art. 435 § 1 k.c. dotyczy tych przedsiębiorstw lub zakładów, których działalność opiera się na funkcjonowaniu maszyn i urządzeń uprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, a których istnienie i praca w danym czasie i miejscu są uzależnione od wykorzystania sił przyrody i które bez użycia tychże sił nie osiągnęłyby celu, dla jakiego zostały utworzone (tak np. wyrok Sądu Najwyższego z 18 września 2002 r., III CKN 1334/00). Nadto korzystanie z sił przyrody stanowić musi warunek konieczny istnienia przedsiębiorstwa, a jego struktura, system organizacji i pracy dostosowany jest do sił przyrody, którymi się posługuje.

Zupełnie inną rzeczą, która zdaje się, że umknęła sądowi meriti, jest korzystanie z maszyn lub urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody, która to cecha nie ma znaczenia z punktu widzenia zakwalifikowania danego podmiotu jako przedsiębiorstwa uprawianego w ruch za pomocą sił przyrody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 2004 r., II CK 397/02, LEX nr 602674).

Podkreślenia wymaga, że według zapatrywań Sądu Najwyższego, przyjęcie, że przedsiębiorstwo jest uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody wymaga uwzględnienia znaczenia określonych technologii w działalności przedsiębiorstwa oraz oceny, czy możliwie byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych danego przedsiębiorstwa bez użycia sił przyrody jako sił determinujących daną działalność (por. wyrok SN z 8 grudnia 2005 r., I UK 97/05, OSNP 2006/21-22/336).

Sąd II instancji zważył, że według wypracowanych w orzecznictwie standardów (zob. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z 12 lipca 1977 r., IV CR 216/77, OSNCP 1978/4/73), przy rozważaniu zastosowania art. 435 § 1 k.c., trzeba mieć na względzie trzy zasadnicze wyznaczniki:

- 1) stopień zagrożenia ze strony urządzeń,
- 2) stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz
- 3) ogólny poziom techniki.

Podkreślić należy, że podstawową przyczyną wprowadzenia obostrzonej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa uprawiane w ruch za pomocą sił przyrody stanowi szczególne zagrożenie dla otoczenia, gdyż kontrola nad tymi siłami nie stwarza pełnej gwarancji bezpieczeństwa.

Należy mieć przy tym na uwadze, że kryteria kwalifikujące mają charakter ocenny, zmienny w czasie i zawsze odnosić je należy do istoty działalności konkretnego zakładu, postrzegając łącznie.

Problem ten należy analizować również w świetle nowoczesnego rozwoju techniki, mając na względzie szerokie posługiwanie się społeczeństwa urządzeniami uprawianymi w ruch siłami przyrody w życiu codziennym.

Zawsze istotne dla tej oceny jest faktyczne znaczenie określonych technologii w działalności zakładu lub przedsiębiorstwa jako całości oraz ustalenie, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów bez użycia sił przyrody (por. wyrok SN z 23 maja 2012 r., I PK 198/11, LEX nr 1219494).

Sąd Okręgowy miał również na uwadze, że w doktrynie prawa cywilnego trafnie podkreśla się, że ciągły postęp techniczny powoduje, iż w wielu gałęziach gospodarki powszechnie stosowane są maszyny i urządzenia, które stanowią duże zagrożenie dla ludzi i otoczenia i dlatego właśnie przyjęto, że odpowiedzialność na zasadzie ryzyka powinny ponosić te podmioty, które posługują się tymi środkami technicznymi, wykorzystując je w swoim interesie, czyli

prowadzący przedsiębiorstwo lub zakład, wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody (por. G. Bieniek (w:) Komentarz do kodeksu cywilnego, 2011, s. 360). To bowiem fakt, że zwiększone niebezpieczeństwo, jakie rodzi dla otoczenia działalność tego typu zakładów i przedsiębiorstw, mająca związek z przetwarzaniem sił przyrody, następuje w interesie tegoż zakładu czy przedsiębiorstwa, uzasadnia obiektywizację odpowiedzialności odszkodowawczej i określenie obowiązku naprawienia szkody w sposób, który stwarza poszkodowanemu mocniejszą ochronę przy dochodzeniu odszkodowania.

Rozważając analizowaną aktualnie kwestię zasady odpowiedzialności pozwanego pracodawcy, Sąd II instancji badając poprawność rozstrzygnięcia sądu meriti, uznaje za celowe przytoczenie w tym miejscu rozważań Sądu Najwyższego poczynionych w uzasadnieniu wyroku z 18 września 2002 r., III CKN 1334/00 (L.). Sąd Najwyższy zważył mianowicie, że problem wykładni pojęcia "przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody" nie jest nowy i był on wielokrotnie poruszany tak w doktrynie, jak i orzecznictwie jeszcze na gruncie art. 152 k.z. - którego odpowiednikiem jest obecnie obowiązujący art. 435 k.c. - zawierającym analogiczne określenie. Na interpretację tego pojęcia istotny wpływ miało znane zapatrywanie doktrynalne, że odpowiedzialność na podstawie art. 152 k.z. dotyczy przedsiębiorstw i zakładów "wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody, tzn. takich, których cały ustrój oparty jest na użyciu tych sił. Natomiast nie wystarcza, jeżeli w przedsiębiorstwie używa się jakiegoś motoru, ale cały ruch przedsiębiorstwa nie opiera się na tej sile". Do tego stanowiska nawiązała także judykatura Sądu Najwyższego, który np. w orzeczeniu z 25 stycznia 1961 r., 4 CR 360/60 (OSPİKA z 1962 r. Nr 6, poz. 151) stwierdził, że "przepis art. 152 k.z. ma na myśli przedsiębiorstwo lub zakład wprawiane w ruch za pomocą, sił przyrody, czyli takie, w których cały ustrój oparty jest na użyciu tych sił". Według poglądu wyrażonego w wyroku Sądu Najwyższego z 8 czerwca 1960 r., 4 CR 322/60 (OSPİKA z 1962 r., nr. 7-8, poz. 203) "dla zastosowania art. 152 k.z. jest konieczne, aby całe przedsiębiorstwo (zakład pracy) opierało swoją działalność na użyciu sił przyrody, a nie tylko poszczególne urządzenia tego przedsiębiorstwa". Z orzeczenia z 28 sierpnia 1958 r., 3 Cr 1370/57 (OSPİKA z 1959 r., nr 7-8, poz. 204) wynika, że - zdaniem Sądu Najwyższego - "ustawodawcy chodziło o niepoddawanie ostrym przepisom tego artykułu (152 k.z.) takich przedsiębiorstw lub zakładów, w których używanie maszyn nie nadaje jeszcze piętna całemu przedsiębiorstwu (...)". W wyroku z 1 grudnia 1962 r., 1 CR 460/62 (OSPİKA z 1964 r. Nr 4, poz. 4) Sąd Najwyższy uznał wysoki stopień posługiwania się maszynami jako okoliczność uzasadniającą zaliczenie przedsiębiorstwa do określonych w art. 152 k.z. W piśmiennictwie wyrażono wątpliwość, czy przedstawiona interpretacja jest poprawna w tym sensie, że pozwala prawidłowo odróżnić przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody od innych. Podniesiono, że nasuwa się pytanie, kiedy siły przyrody "nadają piętno" całemu przedsiębiorstwu i co o tym decyduje (liczba użytych maszyn, rodzaj wykorzystywanej energii). Podkreślając, że omawiane kryterium nie jest dostatecznie wyraźne, zwrócono uwagę, iż obecnie jasność obrazu dodatkowo zaciera powszechność korzystania z maszyn i urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody. Ostatecznie w doktrynie ukształtował się pogląd, że przedsiębiorstwo lub zakład w rozumieniu art. 435 k.c. charakteryzują się tym, że ich istnienie i praca w danych warunkach czasu i miejsca są uzależnione od wykorzystania sił przyrody oraz że bez użycia tych sił wymienione jednostki nie osiągnęłyby celu dla którego zostały stworzone. Sąd Najwyższy podkreślił, że jest oczywiste, że na podstawie tych kryteriów nie da się wyliczyć raz na zawsze przedsiębiorstw wprawianych w ruch za pomocą sił przyrody. Szybki rozwój techniki zmusza bowiem do stałej weryfikacji poglądów w tym zakresie. Decydujące znaczenie - poza poziomem techniki w danym czasie i miejscu - będą miały także takie okoliczności, jak charakter pracy przedsiębiorstwa lub zakładu, ich struktura i organizacja oraz cel dla którego zostały utworzone. Podsumowując rozważania w powołanym orzeczeniu Sąd Najwyższy podkreślił, że rozstrzygając problem, czy przedsiębiorstwo lub zakład mogą być uznane za wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, sąd powinien rozważyć, czy istnienie i praca przedsiębiorstwa lub zakładu w danych warunkach czasu i miejsca są uzależnione od wykorzystywania sił przyrody oraz, czy bez użycia tych sił wymienione jednostki osiągnęłyby cel dla którego zostały stworzone. Do tego kierunku wykładni Sąd Najwyższy nawiązał w wyroku z 21 sierpnia 1987 r., II CR 222/87 (OSNC z 1989 r. Nr 1, poz. 17), stwierdzając, że art. 435 k.c. wymaga "aby użyta jako źródło energii siła przyrody stanowiła siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości, by zatem jego istnienie i praca w danych warunkach czasu i miejsca uzależniona była od wykorzystania sił przyrody, bez użycia których nie osiągnąłby celu, do którego został utworzony". W powołanym już wcześniej orzeczeniu z 12 lipca 1977 r. IV CR 216/77 (OSNC z 1978 r. Nr 4, poz. 73) Sąd Najwyższy wyjaśnił natomiast, że przy ustalaniu zakresu stosowania art. 435 k.c. należy brać pod rozwagę trzy momenty: stopień zagrożenia ze strony stosowanych urządzeń, stopień

komplikacji przy przetwarzaniu energii na pracę oraz ogólny poziom techniki, a także podkreślił, że podstawową przyczynę wprowadzenia obostrzonej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwa wprawiane w ruch siłami przyrody stanowi szczególne zagrożenie dla otoczenia, gdyż siły te mogą dochodzić do wielkich napięć i dlatego kontrola nad nimi nie stwarza pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Istotne jest przy tym, że chodzi również o okoliczność, że stopień komplikacji maszyn czy urządzeń utrudnia ocenę, czy zachodzi wina po stronie obsługującej je osoby.

Analogicznie Sąd Najwyższy wypowiedział się w wyrokach: z 6 lutego 2004 r. (II CK 397/02, LEX nr 602674) oraz z 31 stycznia 2014 r. (... 187/13, LEX nr 1438416) - w odniesieniu do bazy lotnictwa wojskowego, jak również Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z 28 kwietnia 2015 r. (V ACa 701/14, LEX nr 1770649), Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 7 marca 2014 r. (VI ACa 1047/13, LEX nr 1466993), Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 11 grudnia 2013 r. (III APa 6/13, LEX nr 1409207). Tytułem przykładu można też wskazać, iż w orzecznictwie za przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody uznano podmiot gospodarczy prowadzący działalność w transporcie kolejowym, jako że prowadzi przedsiębiorstwo komunikacyjne i globalny cel jego pracy uzależniony jest od użycia sił przyrody, a cała jego struktura i organizacja pracy dostosowana jest do sił przyrody, jakimi się posługuje (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 4 listopada 2010 r., I ACa 513/10, LEX nr 660598). Analogicznie, za podmiot mieszczący się w zakresie stosowania art. 435 k.c. uznano miejskie przedsiębiorstwo przewozowe, podkreślając, że niewątpliwie bez użycia sił przyrody - odpowiednio przetworzonych - nie byłoby możliwe funkcjonowanie takiego zakładu w zakresie jego działalności polegającej na świadczeniu usług przewozowych mieszkańcom (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 3 lipca 2013 r., III APa 15/13, LEX nr 1356540). W omawianym zakresie aktualny pozostaje wyrok Sądu Najwyższego z 1 grudnia 1962 r., I CR 460/62 (OSPİKA 1964, Nr 4, poz. 88), w którym obszernie uzasadniono zakwalifikowane nowoczesnego przedsiębiorstwa budowlanego, do kategorii podmiotów, o której mowa w art. 435 k.c. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że nowoczesne przedsiębiorstwo budowlane, a w szczególności przedsiębiorstwo zajmujące się budownictwem przemysłowym, budową mostów, budową rurociągów, budową urządzeń komunikacyjnych itp., opiera swą działalność produkcyjną już prawie wyłącznie na pracy różnych maszyn (dźwigarki, koparki, samochody) poruszanych silnikami elektrycznymi lub spalinowymi. Stopień posługiwania się maszynami przez omawiane przedsiębiorstwa jest w aktualnych warunkach technicznych i ekonomicznych tak wysoki, że uzasadnia to uznanie nowoczesnych przedsiębiorstw budowlanych w rozumieniu art. 152 k.z. (art. 435 § 1 k.c.) za "wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody". W wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 22 października 1993 r., I ACr 429/93 (PS-wkl. 1996, nr 2, s. 47) oraz w wyroku Sądu Najwyższego z 15 lutego 2008 r., I CSK 376/07 (OSNC-ZD 2008, Nr 4, poz. 117, Biul. SN 2008, nr 5, s. 7) zwrócono natomiast uwagę, że warunkiem objęcia gospodarstwa rolnego dyspozycją art. 435 k.c. jest fakt, że samo prowadzenie danego rodzaju produkcji wytwórczej (roślinnej, zwierzęcej, ogrodniczej lub sadowniczej) oraz uzyskiwanie jej efektów pozostaje w bezpośrednim związku ze stanem nasycenia i wykorzystania urządzeń poruszanych za pomocą sił przyrody i to w takiej relacji, że od stopnia wykorzystania tych sił zależy w ogóle funkcjonowanie gospodarstwa w zakresie określonego rodzaju produkcji i uzyskanie jej efektów, a nie tylko ułatwienie ich osiągnięcia. W orzecznictwie przesądzone o uznaniu za przedsiębiorstwa poruszane za pomocą sił przyrody również: przedsiębiorstwa posługujące się statkami powietrznymi przy zabiegach agrotechnicznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 11 stycznia 1990 r., I CR 1377/89, OSNCP 1991, nr 2-3, poz. 32), kopalni (wyrok Sądu Najwyższego z 10 maja 1962 r., 3 CR 941/61, OSNCP 1963, Nr 10, poz. 226), zakładu gazownictwa (wyrok Sądu Najwyższego z 24 maja 1961 r., 3 CR 962/60, OSPİKA 1962, poz. 110), zakładu energetycznego (wyroki Sadu Najwyższego: z 5 września 2012 r., IV CSK 25/12, LEX nr 1232240 oraz z 9 maja 2008 r., III CSK 360/07, LEX nr 424387), przedsiębiorstwa gazownictwa (wyrok Sądu Okręgowego w Koszalinie z 17 marca 2011 r., VII Ca 96/11, LEX nr 1713919), przedsiębiorstwa zajmującego się odprowadzaniem i oczyszczaniem ścieków (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 28 kwietnia 2015 r., V ACa 701/14), przedsiębiorstwa zajmującego się segregacją odpadów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 6 czerwca 2013 r., III APa 12/13, LEX nr 1331029), przedsiębiorstwa zajmującego się pracami wycinkowymi drzew za pomocą specjalistycznych pojazdów wolnobieżnych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 4 grudnia 2014 r., I ACa 508/14), przedsiębiorstwa zajmującego się produkcją wyrobów dla budownictwa z tworzy sztucznych, sprzedażą hurtową drewna, materiałów budowlanych i wyposażenia sanitarnego oraz transportem drogowym towarów (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 11 grudnia 2013 r., III APa 6/13, LEX nr 1409207), lakierni (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 8 maja 2014 r., III APa 4/14, LEX nr 1477032), lunaparku (wyrok Sądu

Okręgowego w Nowym Sączu z 25 września 2013 r., III Ca 613/13, LEX nr 1716462), zakładu przetwórstwa mięsnego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 15 kwietnia 2013 r., III APA 8/13, LEX nr 1313348), młyna elektrycznego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 15 stycznia 2013 r., I ACa 1011/12, LEX nr 1289486), przedsiębiorstwa zajmującego się żeglugą morską (wyrok SN z 10 października 2008 r., II CSK 232/08, OSNC-ZD 2010/1/1), terminalu kontenerowego (wyrok Sądu Najwyższego z 13 grudnia 2001 r., IV CKN 1563/00, LEX nr 52720). Wskazać także należy, że Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 19 czerwca 2013 r., III APA 14/13 (LEX nr 1350368) w odniesieniu do niewielkiego zakładu usługowo-handlowego, zajmującego się usługami w zakresie montażu instalacji elektrycznych niskiego i średniego napięcia, montażu instalacji wewnętrznych w halach produkcyjnych i montażu instalacji odgromowych - uznał natomiast, że takie niewielkie zakłady świadczące usługi w zakresie instalatorstwa elektrycznego nie są uznawane za przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, gdyż to siły człowieka stanowią o istocie działalności (rozkładanie instalacji i ręczny montaż), a posługiwanie się siłami przyrody należy tylko do działań wspomagających. Innym słowy, siły przyrody używane są do działań wspomagających ręczną pracę człowieka, a nie jako siła napędowa przedsiębiorstwa jako całości. Podobnie Sąd Apelacyjny w Łodzi wypowiedział się też w wyroku z 28 maja 2015 r., III APA 7/15 (LEX nr 1771022) co do niedużego zakładu świadczącego usługi w zakresie dekarstwa, a Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 15 stycznia 2014 r., VI ACa 676/13 (LEX nr 14486510) w stosunku do niewielkiego przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjnego, posługującego się 3 koparkami, przy jednoczesnym wykonywaniu robót z użyciem prostych narzędzi takich jak łopaty, nożyce, piły czy wręcz czy użyciu wyłącznie pracy rąk ludzkich.

Niezależnie od powyższych wywodów Sąd II instancji pragnie w tym miejscu wyraźnie podkreślić, mając na uwadze pisemne motywy zaskarżonego wyroku, a w tym zwłaszcza argumentację na stronie 8 uzasadnienia sądu a quo, że kwestię zakwalifikowania danego podmiotu jako przedsiębiorstwa lub zakładu, o którym mowa w art. 435 k.c. każdorazowo należy badać indywidualnie. Nie jest bowiem w żadnym razie uprawnione odnoszenie się wprost do ustaleń sądów odnoszących się do innych przedsiębiorstw i zakładów, choćby prowadzących analogiczną działalność, bez ustalenia, czy ich struktura, stopień nasycenia urządzeniami wprawianymi w ruch za pomocą sił przyrody i ich niezbędności dla funkcjonowania jednostki jako całości, są porównywalne.

Mając na uwadze powyższe rozważania wskazać należy, że w realiach badanej sprawy sklep, w którym była zatrudniona powódka w dniu zdarzenia z 9.01.2019 r., nie jest marketem o znacznych rozmiarach - zarówno w kontekście jego struktury organizacyjnej, jak i ilości transakcji handlowych, przyjmowanych klientów i zatrudnianego personelu. Jednocześnie wyraźnego podkreślenia wymaga, że nie ma znaczenia to, że przy świadczeniu usług handlowych sklep ten wspomaga się urządzeniami elektrycznymi, albowiem obecny postęp technologiczny powoduje, że wszędzie znajdują się urządzenia, które działają po włączeniu ich do prądu, co sprawia, że każda, nawet najmniejsza firma mogłaby być uznana za wprawianą w ruch za pomocą sił przyrody. Z zaprezentowanych wyżej licznych orzeczeń Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych wynika, że dla uznania, iż dane przedsiębiorstwo lub zakład są "wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody" nie będzie wystarczające, gdy jednostki te będą bezpośrednio wykorzystywały elementarne siły przyrody, ponieważ chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub inne postacie energii, co wymaga użycia maszyn i innych urządzeń przetwarzających.

Oceniając, czy pozwany pracodawca ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą na podstawie art. 435 § 1 k.c., Sąd II instancji uwzględnił wymienione wyżej trzy momenty: stopień zagrożenia ze strony urządzeń, stopień komplikacji przy przetwarzaniu energii elementarnej na pracę oraz ogólny poziom techniki (por. powołany wyżej wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 lipca 1977 r., IV CR 217/77, OSNCP 1978/4/73). Sąd Odwoławczy stoi też na stanowisku, że tam, gdzie nie chodzi o uruchomienie dużych mocy elementarnych, nie można mówić o szczególnym niebezpieczeństwie, które leżało u podstaw wprowadzenia odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (por. wyrok Sądu Najwyższego z 21 sierpnia 1987 r., II CR 222/87, OSPiKA 1988/7-8/174).

W rozpoznawanej sprawie pozwany pracodawca zasadnie podnosił, że nie może odpowiadać za skutki zdarzenia z dnia 9.01.2019 r. na zasadzie ryzyka, tj. na podstawie art. 435 k.c. w zw. z art. 300 k.p.

W niniejszej sprawie, w ocenie Sądu II instancji, nie zostały złożone żadne dowody świadczące o tym, że strona pozwana ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Powódka, reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, nie wykazała inicjatywy dowodowej adekwatnej do rodzaju zgłoszonego żądania, czyli możliwości ustalenia odpowiedzialności pozwanego pracodawcy za skutki wypadku w oparciu o art. 435 § 1 k.c.

Zdaniem Sądu Okręgowego prawidłowym i zgodnym z dowodami zebranymi w sprawie jest ustalenie, że strona pozwana prowadzi działalność handlową w zakresie detalicznej sprzedaży artykułów spożywczych, napojów i wyrobów tytoniowych oraz że jest to podstawowy i jedyny przedmiot jej działalności, a także, że działalność tę pracodawca prowadzi w formie sklepu o małej powierzchni, który korzysta wspomagająco z urządzeń elektrycznych typu kasy, lodówki, oświetlenie, czy monitoring. To zaś skutkować musi przyjęciem, że przedsiębiorstwo prowadzone przez stronę pozwaną nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody. Pojęcie przedsiębiorstwa, po myśli art. 435 KC, rozumieć należy w znaczeniu przedmiotowym, a więc jako zorganizowane zespoły majątkowe, służące prowadzeniu określonej działalności. Sąd I instancji, wbrew utrwalonemu stanowisku judykatury, błędnie uznał, że prowadzenie sklepu podlega reżimowi odpowiedzialności określonej w art. 435 k.c. przyjmując w efekcie właśnie ten przepis jako podstawę odpowiedzialności strony pozwanej. Nie można zgodzić się z tezą Sądu Rejonowego, że pozwany w małym powierzchniowym sklepie, w którym powódka wykonywała pracę sprzedawcy na rzecz strony pozwanej, posługuje się siłami przyrody, od których jest uzależnione wykonywanie jego podstawowej działalności jaką jest prowadzenie sprzedaży detalicznej artykułów spożywczych, napojów i wyrobów tytoniowych. Z dostępnych dowodów wynika, że jest to typowy mały, zwykły market należący do sieci handlowej. Nie jest wystarczające, aby przedsiębiorstwo lub zakład bezpośrednio wykorzystywał w sposób wspomagający jedynie urządzenia korzystające z elementarnych siły przyrody, lecz chodzi o procesy polegające na przetwarzaniu energii elementarnej na pracę lub inne postacie energii, co wymaga użycia maszyn i innych urządzeń przetwarzających. Zastosowana jako źródło energii siła przyrody ma stanowić siłę napędową przedsiębiorstwa lub zakładu jako całości. Sąd Okręgowy w pełni podziela przytoczone wyżej wypracowane w orzecznictwie i doktrynie prawa cywilnego stanowisko, że przedsiębiorstwem jest zespół składników materialnych i niematerialnych przeznaczonych do realizacji określonych zadań gospodarczych oraz, że konieczne jest ustalenie, czy możliwe byłoby osiągnięcie zakładanych celów produkcyjnych, gospodarczych bez użycia sił przyrody. Dlatego właściwym jest - według Sądu Okręgowego - ustalenie, że przedsiębiorstwo strony pozwanej nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody.

W tym miejscu wskazać należy, że Sądowi Odwoławczemu znane jest powołane przez sąd meriti w pisemnych motywach zaskarżonego rozstrzygnięcia orzeczenie Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 4 grudnia 2018 r. w sprawie II C 492/18 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 grudnia 2017 r. w sprawie I ACa 454/17. Sądowi a quo umknęło jednak, że we wskazanych wyżej sprawach sądy orzekały o sklepach wielkopowierzchniowych, w których oprócz taśm przesuwanych, monitoringu, czy systemu kas, były także wykorzystywane takie urządzenia, jak wózki – podnośniki, jeżdżące maszyny czyszczące i inne urządzenia stwarzające większe ryzyko niż urządzenia elektryczne wykorzystywane na co dzień. W realiach badanej sprawy sklep pozwanego pracodawcy, co sąd meriti sam zresztą stwierdził, był sklepem o małej powierzchni i do prowadzonej w nim działalności handlowej w postaci sprzedaży detalicznej produktów spożywczych, napojów i wyrobów tytoniowych, wykorzystywał jedynie takie urządzenia jak kasy, oświetlenie elektryczne, lodówki, czy monitoring. Nie można zatem wprost przekładać w/w orzeczeń na realia niniejszej sprawy, tak, jak to uczynił sąd pierwszej instancji, przyjmując, że skoro ukazały się rozstrzygnięcia, w których stwierdzono odpowiedzialność innego sklepu należącego do innej sieci handlowej, to każdy sklep, choćby najmniejszy i korzystający jedynie z typowych dla małych placówek handlowych urządzeń elektrycznych, jest przedsiębiorstwem, czy też zakładem pracy wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody, od których jest uzależnione funkcjonowanie takiego podmiotu jako całości dla prowadzenia jej działalności gospodarczej. Z pewnością sposób wykorzystania siły przyrody w różnych marketach będzie się różnił i nie można wyprowadzać tutaj jednego, wiążącego wniosku. Zakres użycia siły przyrody (elektryczności) w sklepach zależy od szeregu czynników - począwszy od przyjętego modelu biznesowego firmy, poprzez przyjęte rozwiązania techniczno-organizacyjne, a skończywszy na lokalizacji konkretnej placówki. Nie można więc stworzyć jednej żelaznej reguły, wspólnej wszystkim placówkom handlowym, tak jak to uczynił sąd meriti. Szczegółowe badanie powinno zawsze dotyczyć konkretnego marketu i danego sporu sądowego.

W realiach badanej sprawy sklep strony pozwanej był zwykłym niewielkim marketem, który nie korzystał z urządzeń elektrycznych determinujących jego działalność handlową jako całości. Owszem, sklep należący do pozwanego pracodawcy wykorzystuje energię elektryczną, lecz nie warunkuje to jednak istnienia i działania tego obiektu jako całości, a jedynie wspomaga, ułatwia i przyspiesza istotę prowadzonej działalności przez pozwanego, czyli handel. W ocenie Sądu II instancji brak jest dostatecznie przekonujących argumentów na gruncie badanej sprawy, że ogólny poziom techniki, automatyzacji i wykorzystania sił przyrody w należącym do pozwanego sklepie, w którym świadczyła pracę powódka, nakazywałby przyjęcie, iż pracodawca ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Zdaniem Sądu Odwoławczego mimo korzystania wspomagającego z wymienionych wyżej urządzeń elektrycznych do prowadzonej sprzedaży w niewielkim markecie spożywczym pozwanego - to jednak ludzie są w nim główną siłą napędową w detalicznym handlu stacjonarnym. Niewielki market jako obiekt handlowy nie jest w stanie funkcjonować bez pracowników, ich wiedzy, doświadczenia i potencjału. Zdaniem Sądu Okręgowego w badanej sprawie struktura i system organizacji pracy placówki handlowej (sklepu) opierają się głównie na pracy ludzkich rąk. Zakres wykorzystania elektryczności przez sklep pozwanego pracodawcy nie wykracza przy tym ponad powszechny sposób i zakres jej używania w niewielkich punktach handlowych. Urządzenia elektryczne są dziś wykorzystywane bardzo szeroko i powszechnie w każdym nawet najmniejszym sklepie. Jeśli przyjąć przeciwną kwalifikację prawną, tak jak twierdzi strona powodowa i tak, jak to uczynił sąd meriti, to zasada ryzyka mogłaby obejmować nawet małe firmy, a także instytucje publiczne z uwagi np. na wykorzystanie takich urządzeń elektrycznych jak choćby komputery, drukarki, niszczarki, oświetlenie, czy windy. W sklepie strony pozwanej siły przyrody (elektryczność) mają co prawda istotną wartość i wspomagają pracę tej mało powierzchniowej placówki handlowej, ale nie warunkują jej istnienia. To za mało, zdaniem Sądu Okręgowego, aby można było przypisać pozwanemu pracodawcy odpowiedzialność na zasadzie ryzyka z art. 435 § 1 k.c. Zaostrzona odpowiedzialność osób prowadzących przedsiębiorstwo wprowadzane w ruch za pomocą sił przyrody związana jest z możliwością wyrządzenia szkody przez ruch przedsiębiorstwa, natomiast urządzenia elektryczne działające na terenie sklepu strony pozwanej, w którym była zatrudniona powódka nie powodowały przy ich wykorzystaniu żadnego zagrożenia dla życia lub zdrowia klientów, a nadto upadek powódki nie miał żadnego związku z używaniem takich urządzeń. Nie ma zatem żadnych podstaw do przyjęcia zaostrzonej odpowiedzialności pozwanego.

Z tych wszystkich względów Sąd Odwoławczy wobec zgromadzonych w sprawie dowodów uznał, że w przypadku pozwanego pracodawcy nie ma podstaw do uznania, że ponosi on odpowiedzialność na zasadzie ryzyka.

Przypomnieć należy, że reguły rozkładu ciężaru dowodu, stosowane przez Sąd w fazie wyrokowania, mają fundamentalne znaczenie dla dokonania prawidłowej oceny wykonania przez każdą ze stron obowiązku dowodzenia w zakresie przesłanek uzasadniających roszczenie lub zwalniających stronę pozwaną od konieczności jego spełnienia. W pierwszej kolejności obowiązkiem Sądu jest ustalenie, czy strona inicjująca proces wykazała okoliczności faktyczne, których zaistnienie determinuje możliwość jego skutecznego wpisania (subsumcji) w odpowiednią podstawę prawną. Jeśli ustalenia takiego dokonać nie można, to fakt ten samoistnie niweczy zasadność powództwa i to niezależnie od tego, czy pozwany z kolei udowodnił podstawy faktyczne przyjętej linii obrony czy też nie. Innymi słowy, jeżeli nie można stwierdzić, że powód udowodnił podstawy faktyczne swego żądania, powództwo zostanie oddalone i to niezależnie od tego, czy pozwany z kolei udowodnił podstawy faktyczne przyjętej linii obrony. Strona, która nie przytoczyła wystarczających dowodów na poparcie swoich twierdzeń, ponosi zatem ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia, o ile ciężar dowodu, co do tych okoliczności na niej spoczywał, a Sąd musi wyciągnąć ujemne konsekwencje z braku udowodnienia faktów przytoczonych na uzasadnienie żądań lub zarzutów.

Skoro zatem powódka nie wykazała, aby strona pozwana odpowiadała za zdarzenie z dnia 9.01.2019 r. na zasadzie ryzyka z art. 435 k.c. w zw. z art. 300 k.p., to koniecznym stała się ocena odpowiedzialności pracodawcy na zasadzie winy z art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p.

Przypomnieć zatem należy treść art. 415 k.c., zgodnie z którą: kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę obowiązany jest do jej naprawienia.

Należy też zaznaczyć, że odpowiedzialność deliktowa pracodawcy za wypadek przy pracy doznany przez pracownika jest odpowiedzialnością subsydiarną w stosunku do odpowiedzialności instytucji ubezpieczeniowej, która odpowiada w razie spełnienia warunków z ustawy o wypadkach przy pracy (patrz: wyrok SN z 7.01.2010 r., II PK 132/09, Legalis nr 336552). Osoba, która ulega wypadkowi przy pracy w pierwszej kolejności powinna otrzymać wszelkie należne jej świadczenia przewidziane w ustawie (obecnie z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, tekst jedn.: Dz. U. 2022 r., poz. 2189) od organu ubezpieczeniowego, tj. Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy jest jednak dopiero początkiem możliwości przypisania stronie pozwanej odpowiedzialności za skutki tego wypadku na zasadach prawa cywilnego, czyli w realiach badanej sprawy na podstawie art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p., tj. dopiero po stwierdzeniu winy i bezprawności działania pracodawcy. Odpowiedzialność deliktowa pracodawcy ma jedynie charakter uzupełniający w stosunku do odpowiedzialności organu rentowego. Pracodawca ponosi ją w wysokości, w jakiej świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego nie pokryły doznanego przez pracownika uszczerbku.

W sprawie nie jest sporne, że powódka otrzymała od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych stosowne odszkodowanie z tytułu stwierdzonego u niej przez lekarza orzecznika uszczerbku na zdrowiu, ani to, że wypłacone zostały jej również zasiłek chorobowy oraz rehabilitacyjny.

Przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej opartej na przepisie art. 415 k.c. jest wina. Osoba dochodząca odszkodowania (w tym wypadku powódka) musi zatem wykazać nie tylko istnienie szkody, ale również dowieść okoliczności wskazujących na zawiniony i bezprawny charakter działań (zaniechań) sprawcy szkody. Tym samym ciężar dowodu wszystkich przesłanek odpowiedzialności (zdarzenia - czynu niedozwolonego, szkody oraz związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem a szkodą) spoczywa - zgodnie z art. 6 k.c. w zw. z art. 300 k.p. - na poszkodowanym.

W rozpoznawanej sprawie powódka nie wykazała żadnego zawinionego działania pozwanego pracodawcy. Nie budzi wątpliwości Sądu Okręgowego zaistnienie wypadku i uszczerbku na zdrowiu powódki, co jednak nie oznacza automatycznego stwierdzenia, że skutek ten powstał w wyniku zawinionego i bezprawnego działania pracodawcy. Ustawodawca nie definiuje pojęcia winy. W judykaturze i piśmiennictwie, upowszechnił się pogląd wskazujący na dwa elementy winy: obiektywny i subiektywny. Obiektywny wyraża się w uznaniu za zawinione zachowań niezgodnych z przepisami prawa lub określonymi regułami etycznymi. Natomiast składnik subiektywny wyraża się w uznaniu za zawinione zachowań rozmyślnie wyrządzających szkodę oraz niedbalstwa. Wina jest bezsporna, jeżeli sprawca dopuszcza się umyślnie czynu bezprawnego. Ma on wówczas zamiar naruszenia obowiązujących nakazów lub zakazów, chce je przekroczyć (zamiar bezpośredni) albo przewiduje taką możliwość i godzi się na ten skutek (zamiar ewentualny). Zarzut winy nieumyślnej można natomiast postawić sprawcy tylko wówczas, gdy ustalimy naganność decyzji, jaką sprawca podjął w konkretnej sytuacji, nieświadomy możliwości bezprawnego zachowania albo bezpodstawnie sądząc, że go uniknie. Dominuje pogląd, że właściwym kryterium oceny jest należyta staranność, w kształcie określonym w przepisie art. 355 k.c. Dla przypisania niedbalstwa konieczne jest ustalenie, że w konkretnych okolicznościach danego przypadku sprawca mógł zachować się z należyłą starannością.

Sąd II instancji zważył, że w sprawie zostało prawidłowo ustalone, że pozwany pracodawca powierzając powódce wykonywanie czynności sprzedawcy, nie naruszył żadnych norm bezpieczeństwa i higieny pracy. Powódka była przeszkolona z zakresu bhp, udzielono jej instruktażu ogólnego oraz instruktażu stanowiskowego. W dniu zdarzenia powódka nie wykonywała żadnych prac, których warunki byłyby sprzeczne z powszechnie przyjętymi unormowaniami z zakresu bhp.

Do zdarzenia w dniu 9.01.2019 r. doszło w czasie przerwy w pracy, z której korzystała powódka. Co prawda, nie sposób nie zauważyć, że początkowa wersja forsowana w pozwie przez powódkę nie pokrywała się z późniejszą wersją, którą ostatecznie sąd meriti ustalił, a mianowicie - nie polegało na prawdziwym twierdzeniu powódki z pozwu, że poszła wyrzucić śmieci, bo w rzeczywistości poszła na przerwę na zaplecze sklepu, aby wypalić tam papierosa, ale okoliczność ta nie ma znaczenia dla oceny zasadności zgłoszonych w pozwie żądań, albowiem związek z pracą nie został zerwany. Przepisy prawa pracy oraz ubezpieczeń społecznych nie regulują jednoznacznie tego, czy zdarzenie, które nastąpi w czasie

przerwy od zadań służbowych, zakwalifikować jako wypadek przy pracy. Decydujące jest ustalenie, czy mimo paury podwładny nadal pozostawał w związku z pracą, a zatem w kręgu spraw związanych z firmą. Gdy do zdarzenia doszło w czasie przerwy od pracy, to przesądzający o związku z pracą jest fakt, że była ona wliczana do czasu pracy, za który przysługuje pracownikowi wynagrodzenie. Świadczy to bowiem o tym, że w tym czasie pozostawał on do dyspozycji pracodawcy. Potwierdził to Sąd Najwyższy w wyroku z 17 września 2008 r. (I UK 66/08), w którym wskazał, że nie zrywa związku z pracą ten, kto spożywa posiłek lub nawet wychodzi na obiad w czasie przerwy w pracy. Powiązanie wypadku z pracą może bowiem zachodzić zarówno przy wykonywaniu czynności łączących się ze stosunkiem pracy, jak i w czasie pozostawania podwładnego do dyspozycji pracodawcy na terenie zakładu lub nawet poza nim. Do ustalenia pozostaje też bardzo istotna kwestia – czy pracownik mógł w czasie tej przerwy opuścić firmowy budynek. Skoro bowiem dysponentem czasu pracy zatrudnionego jest pracodawca, który do tego jest gwarantem bezpieczeństwa pracy podwładnych, to może on w regulaminie pracy przesądzić, że podczas 15-minutowej śniadaniowej przerwy, na którą można się udać w godzinach pracy, należy pozostać w firmowym budynku. Jeśli przepisy wewnątrzzakładowe byłyby tak skonstruowane, to niezastosowanie się do nich przez samowolne opuszczenie budynku w godzinach innych niż ustalone mogłoby być uznane za okoliczność wyłączającą związek wypadku z pracą. Sąd Najwyższy w wyroku z 23 kwietnia 1999 r. (II UKN 605/98), uznał, że przerwa w świadczeniu pracy (wykonywaniu zwykłych czynności pracowniczych) podjęta w celach prywatnych, niezwiązanych ze świadczeniem pracy, oznacza zerwanie związku z pracą. Zatem zdarzenia, do którego doszłoby podczas takiej paury, nie można zakwalifikować jako wypadku przy pracy i to nawet wówczas, gdyby przełożony zgodził się na załatwienie przez pracownika spraw prywatnych w czasie pracy. Taka zgoda, mimo że chroni podwładnego przed ewentualnym zarzutem naruszenia obowiązków służbowych, nie może być utożsamiana z zachowaniem związku z pracą wypadku, który nastąpił po opuszczeniu przez zatrudnionego miejsca pracy (zob. wyrok SN z 14 stycznia 1997 r., II UKN 47/96). W ocenie Sądu II instancji wyjście przez powódkę za zgodą i wiedzą przełożonego na zewnątrz sklepu do strefy dostaw celem wypalenia papierosa w czasie przerwy w pracy nie zerwało związku z pracą, gdyż w tym czasie zasadniczo nadal pozostawała ona do dyspozycji pracodawcy (por. stanowisko Sądu Najwyższego zajęte w wyroku z 17 września 2008 r., I UK 66/08, Legalis nr 173079).

W sprawie istotny był brak naruszenia norm bhp przez pracodawcę, co wynika przede wszystkim z opinii biegłego z zakresu bhp, który stwierdził, że jedyną przyczyną upadku powódki była przypadkowa utrata równowagi, natomiast z punktu widzenia wiedzy z zakresu bhp nie było żadnego naruszenia takich przepisów i zasad ani ze strony pracodawcy, ani też powódki. Jednocześnie też z opinii biegłego z zakresu bhp wynika, iż powódka pomimo tego, że nie miała na sobie w czasie zdarzenia obuwia ochronnego, na zakup, którego pracodawca wypłacał jej stosowny dodatek, przez sam ten fakt nie przyczyniła się do upadku, bo ten miał wyłącznie charakter losowy i wynikał z nagłej przypadkowej utraty równowagi przez skarżącą. Utrata równowagi przez powódkę w świetle dostępnego materiału dowodowego miała charakter przypadkowy i była wyłącznie zdarzeniem losowym. Należy też zauważyć, że mimo braku barierki zamontowanej przy podejściu w strefie dostaw, fakt ten nie stanowi o zawinionym działaniu pozwanego, skoro nie można mu przypisać zaniechania w tym zakresie, ani niedbalstwa i nie stanowił jakiegokolwiek naruszenia norm bhp.

Należy także zgodzić się z ustaleniami i rozważaniami sądu meriti dotyczącymi spornej kwestii występowania oblodzonej powierzchni podestu w strefie dostaw, gdzie doszło do zdarzenia w dniu 9.01.2019 r. Bezbłędnie Sąd Rejonowy stwierdził, że powódka nie wykazała, że poślizgnęła się na oblodzonym podłożu. Świadczą o tym nagrania z monitoringu uwieczniające przebieg zdarzenia, jak i korelująca z nimi opinia biegłego z zakresu bhp. Zważyć przy tym należy, że opinie biegłego z zakresu bhp stanowią jedynie pomocnicze źródło dokonania ustaleń niezbędnych do oceny zasadności powództwa i apelacji, gdyż co do kwalifikacji działań i zaniechań pracodawcy w aspekcie przestrzegania zasad i przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy, sądy pracy wnioskuje we własnym zakresie. Zgodnie z niebudzącym w doktrynie i orzecznictwie poglądem prawo nie może stanowić przedmiotu dowodu (*iura novit curia*).

Powódka słuchana w postępowaniu pierwszoinstancyjnym powiedziała, że musiała być śliska oblodzona powierzchnia, bo nie było innej przyczyny upadku wyrażając tym samym przekonanie, że upadła tylko i wyłącznie z powodów istniejących na zewnątrz, nie zaś z przyczyn leżących po jej stronie i posługując się tylko przypuszczeniem, że tak właśnie było. Podobne przekonanie wyrażali powołani w apelacji powódki świadkowie A. W., N. W. w swoich zeznaniach.

Zeznania te stoją jednak w wyraźnej sprzeczności z nagraniem z monitoringu, z którego nie wynika, że świadkowie, a nawet sama powódka, ślizgali się po powierzchni podestu. Nie ma zatem, zdaniem Sądu II instancji, żadnych obiektywnie wiarygodnych dowodów, które potwierdzałyby wersję powódki o oblodzeniu podestu.

W uzasadnieniu apelacji skarżąca usiłuje się przekonać Sąd Odwoławczy, że upadek powódki nastąpił z przyczyn leżących po stronie pozwanego, lecz nie na tym polega wykazanie winy strony pozwanej, albowiem dowód w tym zakresie obciąża właśnie powódkę, jako osobę wyciągającą z tego określone skutki prawne.

W toku postępowania dowodowego sąd a quo poprawnie bowiem ustalił, że przyczyną wypadku powódki była utrata równowagi przy poruszaniu się po rampie załadunkowej na tyłach sklepu a właściwie przy krawędzi rampy, do której powódka podeszła chcąc wyrzucić niedopałek papierosa. W tym zakresie ustalenia Sądu Rejonowego są prawidłowe i znajdują oparcie w dostępnym materiale dowodowym. Dostępne nagranie z monitoringu nie potwierdza tezy powódki, że podłoże było śliskie z uwagi na oblodzenie. Twierdzenia powódki, że strona pozwana nie zadbała o to, by zabezpieczyć odpowiednio oblodzoną powierzchnię podestu, na której upadła powódka i że nie było należycie wyposażone w barierkę umożliwiającą bezpieczne zejście oraz zapobiegające przypadkowemu upadkowi, są dowolne i oderwane od zebranego w sprawie materiału dowodowego. Powódka i świadkowie snuli jedynie przypuszczenia, że było inaczej, ale treść ich zeznań zestawiona z nagraniem z monitoringu nie wytrzymała wyników tej konfrontacji, co słusznie dostrzegł sąd pierwszej instancji. Powódka nie zdołała więc udowodnić, że przyczyną jej upadku było poślizgnięcie się na oblodzonej niezabezpieczonej właściwie przez pozwanego powierzchni podestu, co skutkuje uznaniem bezzasadności zarzutu sprzeczności istotnych ustaleń Sądu a quo z treścią zebranego w sprawie materiału. Sąd II instancji stwierdził, że w omówionym wyżej zakresie, dokonana przez Sąd Rejonowy ocena zgromadzonego w postępowaniu materiału dowodowego jest prawidłowa i w żaden sposób nie narusza art. 233 § 1 k.p.c., zgodnie z którym Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Zasada swobodnej oceny dowodów jest jedną z podstawowych reguł procesu cywilnego. Odnosi się ona zarówno do wyboru określonych środków dowodowych jak i do sposobu ich przeprowadzenia. Ramy swobodnej oceny dowodów określone w art. 233 § 1 k.p.c. wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których Sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego.

W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy dokonał oceny zgromadzonych dowodów zgodnie z powyższymi zasadami. Sąd pierwszej instancji odniósł się do wszystkich zgromadzonych w postępowaniu dowodów i dokonał ich poprawnej oceny pod względem wiarygodności. Zastosowane kryteria oceny nie budzą zastrzeżeń co do ich prawidłowości. Ustalone fakty znajdują podstawę w prawidłowo powołanych dowodach. Lektura uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia wskazuje, że sąd meriti dając lub odmawiając wiary poszczególnym dowodom, kierował się wyłącznie własnym przekonaniem przy uwzględnieniu całego dostępnego materiału dowodowego i na tej podstawie wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Taka zaś ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 k.p.c.

Podkreślić należy, że zarzut sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego może tylko wówczas wzruszyć zaskarżony wyrok, gdy istnieje dysharmonia między materiałem zgromadzonym w sprawie a konkluzją, do jakiej doszedł sąd na jego podstawie. W ocenie Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie nie zachodzi taka sytuacja, a apelująca takowej dysharmonii nie wykazała, wobec czego zarzut sprzeczności istotnych ustaleń sądu meriti z materiałem dowodowym jest bezpodstawny.

Powódka zarzucając Sądowi meriti błędną ocenę materiału dowodowego w treści apelacji wyszczególniła, które konkretnie dowody miała w tym względzie na myśli. Pozornie zatem przedmiotowy zarzut dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. został szczegółowo sformułowany, jednakże jego analiza i konfrontacja z zebrany w sprawie materiałem dowodowym oraz pisemnymi motywami zaskarżonego rozstrzygnięcia nie pozostawia, w ocenie Sądu II instancji, żadnych wątpliwości, co do tego, że w rzeczywistości argumentacja powódki w uzasadnieniu jej apelacji sprowadzała się przede wszystkim do zaprezentowania przez stronę skarżącą odmiennej, subiektywnej i wybiórczej oceny wyniku

procesu oraz niezadowolenia z podjętego przez Sąd Rejonowy rozstrzygnięcia. A. akcentuje jedynie te okoliczności, które w jej ocenie są dla niej korzystne, prezentując w ten sposób wybiórczą optykę na sprawę ignorując dowody nie odpowiadające jej wersji zdarzeń, jak choćby nagranie z monitoringu, które nie potwierdza tezy o oblodzeniu podestu i wpadaniu z tej przyczyny w poślizg przez świadków i powódkę. Powódka przywołując na uzasadnienie jej zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. zeznania świadków A. W. i N. W. oraz przesłuchanie jej samej, które zdaniem skarżącej Sąd Rejonowy ocenił błędnie, skupiła się jedynie na twierdzeniu, że można z treści powoływanych przez nią w apelacji dowodów z przytoczonych zeznań wyprowadzić inne wnioski niż te, które zostały sformułowane przez Sąd Rejonowy. Powódka nie wykazała jednak, że wnioski sformułowane przez Sąd meriti na podstawie wskazanych przez sąd dokumentów i zeznań świadków są pozbawione logiki, niespójne z pozostałymi przeprowadzonymi w sprawie dowodami, czy niezgodne z doświadczeniem życiowym. Tymczasem dla skuteczności zarzutu naruszenia swobodnej oceny dowodów nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest bowiem wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. W szczególności skarżąca powinna wskazać jakie kryteria oceny dowodów naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając. Ponadto jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to tak dokonana ocena nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego można było wysnuć wnioski odmienne (postanowienie SN z 23.01.2001 r. IV CKN 970/00, niepubl. wyrok SN z 27.09.2002 r. II CKN 817/00).

Nie zasługują też na akceptację argumenty strony skarżącej wskazujące na niewłaściwą ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, poprzez nieprzyznanie przez sąd meriti wiary dowodom powołanym przez powódkę i przyznanie waloru wiarygodności przez ten sąd innym dowodom. Wskazać należy, że jeżeli w sporze dwie grupy świadków lub strony zeznają odmiennie bądź też poszczególne dokumenty wskazują na odmiennie okoliczności, to do Sądu meriti należy właśnie ocena, którzy świadkowie, strona i dlaczego zeznają wiarygodnie, oraz które dokumenty zasługują na uwzględnienie. Danie wiary jednym dowodom, a nie przyznanie wiary, samo przez się nie narusza zasady z art. 233 § 1 k.p.c., a stanowi właśnie o istocie sędziowskiej oceny dowodów, która opiera się na odpowiadającym zasadom logiki powiązaniu ujawnionych w postępowaniu dowodowym okoliczności w całość zgodną z doświadczeniem życiowym. Zarzuty strony skarżącej w analizowanym aktualnie zakresie sprowadzają się tymczasem jedynie do polemiki ze stanowiskiem Sądu I instancji i interpretacją dowodów dokonaną przez ten Sąd meriti, a jako takie nie mogą się ostać. Apelacja w analizowanym zakresie sprowadza się wyłącznie do zaprezentowania swojej analizy zgromadzonego materiału dowodowego i przedstawienia subiektywnej interpretacji dowodów oraz własnego stanowiska w sprawie, co nie jest wystarczające do uznania, że Sąd Rejonowy dopuścił się obrazy przepisów postępowania, a jego ocena jest dowolna.

Sąd I instancji wszechstronnie rozważył cały zebrany w sprawie materiał dowodowy, skonfrontował wzajemnie ze sobą dostępne w sprawie dowody, odniósł się do wszystkich zebranych dowodów, wskazał też, którym dowodom dał wiarę, a którym nie, podając w sposób przekonujący i logiczny powody takiej oceny, a także wskazał, które okoliczności z ustalonych faktów mają dla oceny zasadności powództwa decydujące znaczenie i dlaczego. Sąd Rejonowy każdą z tych kwestii omówił w sposób wyczerpujący, logiczny i czytelny w pisemnych motywach swojego rozstrzygnięcia, przez co zaskarżony wyrok poddawał się kontroli instancyjnej co do jego prawidłowości. Z powyższych względów zarzuty apelacji o naruszeniu przez Sąd I instancji prawa procesowego, tj. przepisu art. 233 § 1 k.p.c. okazały się w całości bezzasadne.

Powódka, na której spoczywał ciężar dowodu, że strona pozwana ponosi odpowiedzialność za skutki zdarzenia, nie wykazała, iż stronie pozwanej można zarzucić zaniechania pozostające w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą. Stosownie do art. 361 § 1 k.c., adekwatne są "normalne" następstwa działania lub zaniechania, z których szkoda wynika. Normalny związek przyczynowy w ujęciu art. 361 § 1 k.c. występuje wówczas, kiedy obiektywnie rzecz biorąc dane zdarzenie jest przyczyną szkody (zob. wyrok SN z 28 lutego 2006 r., III CSK 135/05).

Zdaniem sądu II instancji nie zostały wykazane przez powódkę przesłanki odpowiedzialności pozwanego z art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. albowiem brak dowodów umożliwiających przypisanie winy pozwanemu pracodawcy za to, że nie zabezpieczył on w sposób należyty teren sklepu i zaplecza. Ponieważ pracodawca nie naruszył norm bezpieczeństwa nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że ponosi on winę za zaistniały wypadek przy pracy, jakiemu uległ powódka. Jego działania nie można również kwalifikować jako sprzecznego z prawem ani regułami etycznymi. Mając na uwadze powyższe, przede wszystkim zaś zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, Sąd Okręgowy nie dopatrywał się znamion winy w działaniach pozwanego, zatem niezasadne były roszczenia powódki o wypłatę na jej rzecz dochodzonych pozwem kwot od strony pozwanej.

Dochodzenie przez pracownika od pracodawcy roszczeń uzupełniających z tytułu wypadków przy pracy opartych na przepisach kodeksu cywilnego winno być oparte na wykazanych przesłankach prawnych odpowiedzialności odszkodowawczej, tj. odpowiedzialności pracodawcy z tytułu czynu niedozwolonego, poniesionej szkody oraz związku przyczynowym pomiędzy zdarzeniem będącym wypadkiem przy pracy a powstaniem szkody. Pracownik, występując z takim powództwem, nie może więc w postępowaniu sądowym powołać się jedynie na fakt wypadku przy pracy stwierdzony protokołem wypadkowym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2005 r., I PK 293/04, L.).

Biorąc pod uwagę, iż powódka nie wykazała, ażeby działanie lub zaniechanie pozwanego pracodawcy było zawinione, oraz ażeby pomiędzy szkodą a zdarzeniem wywołującym szkodę istniał adekwatny związek przyczynowy, co zostało już ustalone wcześniej, niezasadnym było dochodzenie przez nią żądanych od pozwanego pracodawcy i pozwanego ubezpieczyciela roszczeń uzupełniających objętych pozwem.

Rekapitułując – w świetle wszystkich dostępnych dowodów i poczynionych na ich podstawie ustaleń faktycznych Sąd II instancji uznał, że stronie pozwanej nie można przypisać odpowiedzialności za szkodę, jaką poniosła powódka wskutek badanego wypadku przy pracy z dnia 9.01.2019 r. Tym samym pozwany pracodawca nie jest zobowiązany do zapłaty na rzecz powódki żadnych przez nią w pozwie kwot.

Powyższe przesądza o bezzasadności kolejnych zarzutów apelacyjnych o naruszeniu przez Sąd I instancji prawa procesowego i o nie rozpoznaniu istoty sprawy w wyniku pominięcia części dowodów zgłoszonych przez stronę powodową, tj. zarzutów dotyczących naruszenia art. 227 k.p.c. poprzez pominięcie dowodu z opinii biegłego z zakresu ortopedii oraz biegłego z zakresu rehabilitacji medycznej dla ustalenia skutków wypadku i rozmiaru szkody, naruszenia art. 277 i art. 235 [2] § 1 pkt 2 k.p.c. poprzez pominięcie zeznań świadków P. B. i W. B. celem ustalenia rozmiaru wyrządzonej powódce szkody, a także naruszenia art. 277 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c. w zw. z art. 235 [2] § 1 pkt 2 k.p.c. poprzez pominięcie zeznań powódki w charakterze strony celem ustalenia rozmiaru wyrządzonej szkody. Kierując się bowiem dotychczasowymi wynikami postępowania, nie ma podstaw do ustalenia i przypisania odpowiedzialności pozwanemu pracodawcy za szkodę, której doznała powódka na skutek zdarzenia z 9.01.2019 r. Pomimo błędnej podstawy prawnej przyjętej przez sąd meriti do stwierdzenia braku możliwości przypisania odpowiedzialności pracodawcy, postępowanie odwoławcze nie doprowadziło Sądu II instancji do innej konkluzji, a to oznacza, że bezcelowe byłoby przeprowadzanie postępowania we wskazanym wyżej zakresie, wobec czego apelacja nie mogła odnieść zamierzonego skutku procesowego w tej części. Wyrok sądu meriti, mimo stwierdzonego naruszenia prawa materialnego, jako odpowiadający prawu musi się ostać.

Wobec bezzasadności zarzutów apelacji Sąd Okręgowy oddalił ją na mocy art. 385 k.p.c. orzekając o kosztach na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 k.p.c.

Pełne koszty zastępstwa procesowego pozwanego pracodawcę za II instancję stanowi kwota 900,00 zł, której wysokość ustalono zgodnie z § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 9 ust. 1 pkt 5 w zw. z § 2 pkt 6 rozporządzenia Rady Ministrów z w sprawie opłat za czynności radców prawnych z dnia 22 października 2015 r. (Dz. U. z 2018 r., poz. 265). Mając na uwadze, że sąd a meriti swoje rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu oparł na treści art. 102 k.p.c. Sąd Okręgowy jedynie na marginesie pragnie wskazać, że nie ma podstaw do zastosowania względem powódki również w postępowaniu odwoławczym dobrodziejstwa z art. 102 k.p.c., albowiem pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia, pomimo błędnie zastosowanej podstawy prawnej uznania przez tenże sąd braku możliwości przypisania pracodawcy

odpowiedzialności za skutki wypadku przy pracy, wobec prawidłowo ustalonych faktów na podstawie dostępnych dowodów umożliwiały jednak stronie powodowej, reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika, dokonanie właściwej oceny co do zasadności wniesienia apelacji. Decyzja powódki o zaskarzeniu wyroku sądu meriti została bowiem podjęta w sytuacji, gdy powódka nie zaoferowała ani sądowi a quo, ani też sądowi odwoławczemu żadnych obiektywnie przekonujących dowodów, z których wynikałoby, że pozwany jest odpowiedzialny za skutki zdarzenia z dnia 9.01.2019 r.

Sędzia A. J. Sędzia A. O. – K. Sędzia J. C.